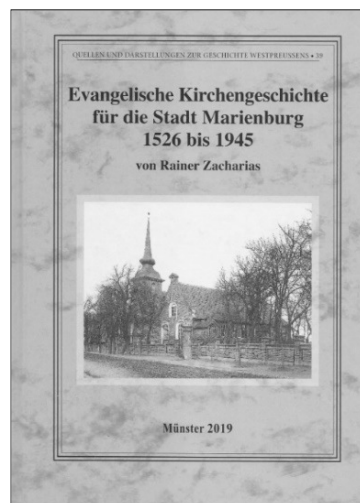


**Rainer Zacharias,
Evangelische Kirchengeschichte für
die Stadt Marienburg und ihre beiden
Werdergebiete an Nogat und Weich-
sel 1526 bis 1945. Entwicklungsstufen
einer Glaubenslandschaft,**

Münster/Westfalen 2019, ss. 736.



Dzieje ewangelicyzmu w Malborku i okolicach są tematem 39. tomu regionalnej serii Quellen und Darstellungen zur Geschichte Westpreussens, wydane w Nicolaus-Copernicus-Verlag przez Copernicus-Vereinigung für Geschichte und Landeskunde Westpreussens e.V. Objętość książki imponuje, ponadto zawiera 63 ilustracje czarno-białe, 16 tablic barwnych i 2 składane mapy. Jest solidnie oprawiona, kremowy papier współgra z tonacją barwną okładki.

Dr Rainer Zacharias, urodzony w 1935 r. w Malborku, germanista, teolog ewangelicki i historyk, jest autorem szeregu publikacji poświęconych dziejom rodzinnego miasta i jego historycznego zaplecza. Jedno ze studiów znalazło miejsce także na łamach GRE¹. Słowa wprowadzenia napisał redaktor serii, profesor hon. Bernhart Jähnig z Wolnego Uniwersytetu w Berlinie. W bardzo osobistej przedmowie Autor książki powraca do dzieciństwa upływającego w cieniu krzyżackiego zamku i ewangelickiego kościoła św. Jerzego.

Rainer Zacharias wyróżnia pięć faz rozwoju ruchu reformacyjnego w regionie: wczesną reformację luterzańską początków XVI w.; reformację pod znakiem Kalwina i Zwingliego; wpływ pietyzmu w XVIII w.; lata zaboru pruskiego 1772-1918 – epokę silnych związków z państwem; wreszcie lata 1918-1945, okres rozwoju nowych prądów teologicznych i form życia duchowego. Początki Reformacji potwierdza dekret króla Zygmunta Starego z 1523 r., skierowany przeciwko posiadaczom pism Lutra. Mogłyby się wiązać z obecnością

¹ R. Zacharias, *Evangelisches Leben in und um Marienburg/Malbork bis 1772*, „Gdański Rocznik Ewangelicki” vol. 7, 2013, s. 178–194.

wydalonego z Gdańska ks. Jakuba Knadego. Miejscem głoszenia nowych nauk, z początku bardzo ostrożnego, był szpitalny kościół św. Jerzego, pozostający od XV w. pod miejskim patronatem. Także fara św. Jana stała się kościołem symultanicznym, służącym obu wyznaniom. Przywilej wolności wyznania augsburskiego, wystawiony przez Zygmunta Augusta w 1569 r., potwierdzał prawo korzystania z obu kościołów, co już za panowania Zygmunta III Wazy, w 1594 r., ograniczono znowu do św. Jerzego. W 1602 r. magistrat opracował wybiegający przed swój czas szkic porozumienia między luteranami i kalwinistami, który jednak odrzuciły wielkie miasta pruskie, wierne Konfesji Augsburskiej, a nieco wcześniej wysunięto projekt współużytkowania kościoła farnego z katolikami, czego z kolei nie zaakceptował monarcha.

Zmiany w liturgii i pobożności w Prusach Królewskich, gdzie nie istniał jeden wspólny Kościół krajowy, dokonywały się praktycznie w każdym ośrodku odrębnie, a poza wielkimi miastami katolicy biskupi zachowali formalne prawo nadzoru nad luterskim życiem religijnym, w tym prawo pobierania opłat za czynności kościelne. Duchowni przeważnie przybywali spoza Prus. W świetle dominującej luterskiej ortodoksji obciążające były posądzenia o sprzyjanie kalwinistom, braciom czeskim i filipistom, którzy wydawali się groźniejsi nawet od katolików! Dotyczyło to także Malborka, co Autor przedstawia na szerokim tle historycznym końca XVI i pierwszej połowy XVII w. Temperaturę sporu podnosił czynnik socjologiczny: kalwinizmowi sprzyjały uprzywilejowane, bogatsze sfery ludności miejskiej. Nawet powołano specjalną komisję królewską, która zdecydowała jednoznacznie w 1603 r., że prawo wolności kultu i przywileje prawa miejskiego dotyczą jedynie wyznania rzymskokatolickiego i ewangelicko-augsburskiego. Szwedzka okupacja w latach 1626-1635 przyniosła zmianę stosunków – król Gustaw II Adolf własnoręcznie wyrąbał drzwi kościoła farnego, oddając go wraz z całym majątkiem luteranom. W 1629 r. miasto i okolice znalazły się pod zarządem elektora brandenburskiego, powołano wspólny konsystorz z kalwinistami, jednak po ustąpieniu Brandenburczyków instytucja upadła, a w połowie XVII w. ostatecznie przestano mówić o obecności ewangelików reformowanych w mieście.

Część trzecia omawia życie kościelne parafii św. Jerzego – szkoda, że tytuły rozdziałów nie zostały powtórzone żywą paginą na kolejnych stronach dla ułatwienia orientacji. Także szkoła stała się miejscem rywalizacji teologicznej. Z czasem podzieliła się na niemiecką i polską, czynną jeszcze w końcu XVIII w., niestety zbyt wielu szczegółów na temat samego procesu edukacji nie dowiadujemy się. Więcej miejsca zajęła kwestia stosunków z katolikami,

szczególnie z zakonem jezuitów, sprowadzonym przez biskupa Stanisława Hozjusza w celu rekatalizacji społeczeństwa. Rezydencja i szkoła zakonna mieściła się na zamku, siedzibie władz, co też posiadało wymiar symboliczny. Po pokoju oliwskim w 1660 r. prawa wyznaniowe sprzed potopu szwedzkiego były gwarantowane, lecz nie przestrzegane. Życie religijne mieszczan ewangelickich regulowały zarządzenia, których podstawą było posłuszeństwo wobec magistratu i osobiście prezydenta miasta, kierującego również sprawami kościelnymi. Znaczenie duchownych i pociechy religijnej wzrastało w dobie zarazy. Szczególna była rola kaznodziei polskiego ustanowionego w 1564 r. Zamieszkiwał on na przedmieściu, by być bliżej swoich wiernych, podczas gdy mieszkanie w obrębie murów miejskich wraz z pełnią praw obywatelskich było zarezerwowane dla mieszkańców niemieckojęzycznych. Zwiększająca się liczba polskojęzycznych parafian powodowała nasilenie konfliktów z duchowieństwem katolickim, uważającym to za zagrożenie dla własnych interesów. Po przejściu miasta przez Prusy w 1772 r. dokonał się proces odwrotny i potrzeby polskich ewangelików przestały być dostrzegane, podobnie jak w innych miejscowościach dawnych Prus Królewskich. W początkach XVIII w. polskich kaznodziejów było nawet dwóch, wśród nich ks. Salomon Hermson, autor polskiego śpiewnika, niestety pozostawionego w rękopisie, co uzasadniano małą znajomością sztuki czytania pośród wiernych. O stabilizacji świadczą publikacje okolicznościowych kazań, rozprawy filozoficzne, kancjonały i opracowania historyczne. Luterkańska ortodoksja była również odporna na wpływy pietyzmu, co Autor uzasadnia burzliwymi czasami przełomu XVII/XVIII w., pełnymi zagrożeń militarnych, gospodarczych, zarazy i klęsk żywiołowych, które nie skłaniały do odchodzenia od ukształtowanych poglądów i postaw. To prowadziło do bezkompromisowych ataków na zwolenników zmian, w co włączono władze Gdańska i Elbląga, a nawet odwołano się do króla w Warszawie. Szkoda, że nie udało się wyjaśnić, jak potoczyły się dalsze losy usuniętych wtedy z miasta duchownych.

Kolejny rozdział traktuje o roli kościoła jako centrum życia duchowego mieszkańców Malborka. Był zlokalizowany peryferyjnie, na obszarze tzw. woli (terenów przeznaczonych do ogólnego użytku), później zajmowanym przez rzemieślników i ich zakłady. Szpital pod wezwaniem patrona zakonu krzyżackiego aż do 1945 r. pełnił rolę przytulku dla starców, a wokół znajdował się cmentarz. Podczas kolejnej szwedzkiej okupacji, na mocy przywileju króla Stanisława Leszczyńskiego z 1707 r., kościół został rozbudowany i nawet otrzymał wieżę. Budowa spotkała się ze sprzeciwem strony katolickiej, a ceną był

m.in. „dobrowolny” remont kościoła farnego na koszt miasta. Szczegółowo został omówiony późnobarokowy wystrój wnętrza, doskonale do dziś zachowany. Autor na jednym z pól dekoracji empory widzi przedstawienie młodzieńczego Marcina Lutera – czy nie jest to raczej symboliczny wizerunek chrześcijanina trwającego na opoce nauki biblijnej (s. 224-225)? Przy bogactwie refleksji teologicznej wyraźnie zabrakło odwołań do wyobrażeń i tekstów z epoki. Z rozbudową kościoła wiąże się edycja imponującego kancjonału i modlitewnika Leonharda Wächtera w 1713 r. Fakt ten stwarza okazję do przedstawienia zarysu dziejów malborskiej hymnologii i rozwoju form muzycznych. Przy okazji dowiadujemy się, że w XVIII w. odbywały się dwa niedzielne nabożeństwa niemieckie i dwa polskie, zaś czas kazań został ograniczony do godziny. Kolejna edycja kancjonału z 1756 r. sygnalizowała dążenie do odnowy pobożności, poparte przez duchownych i bez wątplenia akceptowane przez miejską zwierzchność. Szkoda tylko, że panorama miasta z kancjonałów, której analizie poświęcono tekst na s. 245-247, znajduje się na s. 45 i łatwo ten fakt przeoczyć wobec braku odnośnika. Parafia obejmująca miasto i okolice była duża, liczyła 4000-6000 wiernych.

Z nastaniem rządów pruskich bogate życie religijne osłabło, liczba uczestników nabożeństw znacząco spadła. Pastorzy podlegli konsystorzowi w Kwidzynie stali się nie tylko duchownymi, ale też inspektorami szkolnymi w służbie państwa. Na Starym Mieście zbudowano nowy dom modlitwy służący nabożeństwu tygodniowym, co było dużym ułatwieniem zwłaszcza w razie niepogody. Na marginesie omawiania przyczyn i skutków wzrostu niemieckiego nacjonalizmu w dobie wojen napoleońskich, Autor porusza symboliczną rolę zamku malborskiego i badań nad jego dziejami i architekturą, co zaowocowało podjęciem kosztownych prac restauratorskich. Kościół krajowy z królem na czele był jednym z narzędzi władzy państwowej. Punktem szczytowym stała się unia kościelna luteranów i kalwinistów z 1817 r., choć realizowana z oporami znaczne dłużej. Co ciekawe, nie wywołała żadnych niepokojów nad Nogatem, gdzie nic nie zagrażało luterkańskiemu monolitowi wiary. Malbork i Żuławy tworzyły okręg kościelny zwany diecezją, z superintendentem na czele. Krótki rozdział porusza kształcenie malborskich duchownych, głównie absolwentów królewieckiej Albertyny. Wiek XIX był okresem narastania potrzeb społecznych, poszerzały się obszary biedy. Także życie rodzin duchownych nie było wolne od trosk materialnych, gdy patronowie nie wywiązywali się ze swoich zobowiązań, zwłaszcza na wsi. W mieście dochody były zabez-

pieczone, choć dochodziło do konkurencji, wynikającej m. in. z sieci nieformalnych powiązań towarzyskich. Od połowy XIX w. zagrożeniem stał się liberalizm teologiczny i protestantyzm kulturowy: życie religijne straciło na znaczeniu, podkreślano wierność tronowi i przestrzegano przed angażowaniem się w ruchy mające na celu zmiany społeczne. W połowie XIX w. próbowała problemom zaradzić misja wewnętrzna: założono szpital pozostający w kontakcie z królewieckim diakonatem, Gospoda Ojczysta została powołana dla opieki nad wędrownymi robotnikami, powstawały organizacje niewiast i młodzieży. Tuż przed wybuchem I wojny światowej prasowy organ parafialny zajmował się głównie jubileuszem panującego cesarza oraz zamieszczał utwory literackie o konserwatywnym wydźwięku. Zwycięstwo we wschodniopruskim plebiscycie 1920 r. przyniosło wzrost nastrojów antypolskich. Po raz pierwszy połączyło niemieckich ewangelików i katolików, ale poza polityką obie konfesje nadal żyły obok siebie, nie szukając kontaktów ekumenicznych. Kościół przestał podlegać państwu. Tereny za Nogatem utracono na rzecz Wolnego Miasta Gdańska. W miarę powojennej stabilizacji zbudowano nowy dom parafialny, rozwijała się działalność organizacji kościelnych i diakonijnych, kwitło życie muzyczne. Po 1933 r. na życie malborskich ewangelików wywarły wpływ zachodzące w Rzeszy zmiany polityczne i ruch Niemieckich Chrześcijan, opór mniejszości z Kościoła Wyznającego, okresowy praktyczny podział parafii, tragiczne losy wysyłanych na front młodych niepokornych duchownych. Końcowe miesiące znalazły świadectwo w zapiskach konserwatora Bernharda Schmida. Ostateczne nabożeństwo odbyło się 14 stycznia 1945 r., tydzień później nastąpiła wielka ucieczka mieszkańców. Kościół ocalał, a duszpasterstwo ludności niemieckiej obu wyznań podjął pozostały w mieście katolicki proboszcz ks. Konrad Will. W 1947 r. niemieckie nabożeństwa zostały zakazane. Obecnie, po wielu latach, w już katolickim kościele odbywają się polsko-niemieckie spotkania o charakterze ekumenicznym i historycznym.

Sporą część tekstu poświęcono historii zborów na Żuławach Malborskich. Także na wsi Reformacja została przyjęta szybko, ale w obliczu trudności i szykan wielu powróciło do katolicyzmu. Wolność wyznania gwarantował także wioskom edykt z 1569 r., co po antyluterańskich rozporządzeniach z czasów Zygmunta III Wazy zatwierdził Władysław IV w 1639 r. Przypuszcza się, że do zakorzenienia luteranizmu przyczynił się zapal duchownych i ich głęboka więź z wiernymi. Generalnie położenie chłopów, bardziej uzależnionych od władzy świeckiej, było trudniejsze niż mieszczan. Pokój oliwski z 1660 r. zatwierdził religijne status quo, jednak nie uśmierzyło to niepokojów.

Problem tylko częściowo złagodziła umowa podpisana w 1677 r. z inicjatywy biskupa chełmińskiego Jana Małachowskiego, w zachowaniu pokoju religijnego nie pomagały nawet dekrety królewskie. Opresje zelżały jedynie podczas okupacji szwedzkiej w latach wojny północnej, a później powróciły. W sytuacji lepszej niż ewangeliccy duchowni znajdowali się nauczyciele wiejscy, których prawnie dopuszczano do prowadzenia pogrzebów na cmentarzach należących do parafii katolickich. Najbogatsi gospodarze byli luteranami i menonitami, wśród katolików przeważali drobni chłopci, często narodowości polskiej, z czasem narodowość określano stosownie do konfesji. Czasy pokojowego współżycia wyznań nastąpiły u schyłku rządów polskich, za czasów pruskich stało się to normą. Ze strony luterkańskiej istniała tendencja do narzucania kontroli menonitom. Obraz religijności początków XX w. rysował się smętnie: słaby udział w nabożeństwach, ograniczone horyzonty duchowe niższych klas społecznych, choć nadal popularnością cieszyły się proste nabożeństwa domowe. Przeciwstawiono temu przykład katolików, trwających pod wnikliwą kontrolą swoich plebanów. Omawiając czas I wojny światowej, z braku źródeł Autor odwołuje się do lepiej rozpoznanej sytuacji społeczności wiejskiej w Brandenburgii, gdzie działał ten sam pruski Kościół i obowiązywały te same przepisy. Problemem stała się opieka nad grobami wojennymi, interesował się tym znany malborski konserwator zabytków i działacz kościelny Bernhard Schmid. Powojenny podział powiatu na część wschodniopruską i gdańską złagodził fakt, że obie nadal pozostały w łonie pruskiego Kościoła krajowego. Podczas II wojny światowej pojawiło się duszpasterstwo dla zachodnioeuropejskich jeńców wojennych zatrudnionych przymusowo w rolnictwie.

Autor omawia dzieje poszczególnych parafii, poczynając od miasteczek Nowy Staw i Nowy Dwór Gdański, przez Wielkie Żuławy, po Małe Żuławy na prawym brzegu Nogatu. Fotografie archiwalne dokumentują bogactwo kultury materialnej świątyń. W dalszej części zawarto prezentację małych wyznań protestanckich obecnych na ziemi malborskiej: kwaków, menonitów (licznych na Żuławach), baptystów (jedyni, które przetrwali zachowując przedwojenną bazę materialną), adwentystów, zboru nowoapostolskiego, Społeczności Chrześcijańskiej w ramach Kościoła Krajowego. W uwagach końcowych znalazł się rzut oka na dzisiejszy stan luteranizmu w północnej części diecezji pomorsko-wielkopolskiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego.

Dołączono spis ilustracji, niestety brak podpisów pod samymi fotografiami utrudnia percepcję, ponadto nie zawsze podano informacje o pochodzeniu zdjęć. Książkę kończy długi spis wykorzystanej literatury oraz obszerny

indeksy: duchownych malborskich, nauczycieli i kantorów, pastorów zborów żuławskich, geograficzny i osobowy. Aparat krytyczny obejmujący 1014 przypisów nie zawsze wydaje się wystarczający, np. przy cytowaniu wypisów archiwalnych (s. 168). Nie zawsze jest jasne, czy informacje opierają się na materiałach źródłowych, czy są raczej wnioskami płynącymi z analogii historycznych i przemyśleń Autora. Zastanawia milczenie na ten temat źródeł archiwalnych (z przypisu 457 nie wynika jednoznacznie, dlaczego dostęp do zbiorów AP Gdańsk nie był możliwy) – wynikałoby z tego, że jest jeszcze możliwość pogłębienia tematu.

Książka Rainera Zachariasia jest dziełem ważnym i z wnikliwością prezentuje zaskakujące bogactwo kilku wieków życia religijnego miasta nad Nogatem. Jest też doskonałym punktem wyjścia dla dalszych badań szczegółowych oraz zachętą do studiów porównawczych.

Jerzy Domasłowski